

HALINA WISTUBA

BYĆ CZŁOWIEKIEM – JAKO DAR I ZADANIE

WPROWADZENIE

Obserwując współczesny świat, jego różnorodne osiągnięcia, jak też narastające konflikty, można stwierdzić, że fundamentalną przyczyną tych wszystkich zjawisk jest sam człowiek w jego samoświadomości bycia człowiekiem, a także w jego relacjach społecznych. Ponieważ zaś nasilają się tendencje, godzące w osobową godność człowieka i mnożą się stopniowo niepokoje, a nawet agresje zbrojne w wielu rejonach świata, więc tym bardziej nasuwa się słuszna i jednoznaczna diagnoza, która wskazuje, że podważana jest w sposób dramatyczny wartość człowieczeństwa w świadomości osób i społeczeństw.

Zagrożony jest człowiek w swoim człowieczeństwie, w swojej integralnej strukturze cielesno-duchowej, a także w swoim egzystencjalnym związku z Bogiem. Wskutek fałszywie rozumianej wolności człowiek współczesny nie potrafi coraz częściej dostrzec i uznać swojej zależności od Boga, od ludzi, a także od uwarunkowań świata materialnego. W wygórowanym dążeniu do samowystarczalności nie uznaje żadnych autorytetów i najchętniej chciałby zająć miejsce Absolutu albo z Nim się utożsamiać. W konsekwencji jednak nieopanowanych pożądań człowiek upodabnia się do nierozumnych zwierząt¹.

Wskutek nieuzasadnionej orientacji życiowej człowiek współczesny nie szanuje podstawowych wartości. Zamiast opowiadać się za prawdą, omija ją unikiem lub wyraźnym kłamstwem. Zamiast czynić dobro i szerzyć miłość, preferuje własne tylko korzyści i zło moralne. U podstaw takiego postę-

¹ Wskazuje na to program nowego ruchu New Age. Por. L. D y c z e w s k i. *New Age – zagubienie czy wyzwanie dla chrześcijańskiej duchowości?* „Ateneum Kapłańskie” 87:1995 t. 125 z. 2-3 s. 199-209.

powania leży najczęściej zatarcie granicy między dobrem a złem, bo człowiek dzisiejszy nie chce uznawać naturalnego prawa moralnego i sam chciałby decydować o tym, co jest dobre, a co złe².

Wobec zauważonych tutaj i innych nieprawidłowości w życiu moralnym i społecznym rodzi się brak zaufania i podejrzliwość. To zaś rozbija wspólnoty i nie pozwala na solidarne tworzenie dobra. W naszym polskim wymiarze dostrzega się wyraźne osłabienie więzi rodzinnej, narodowej, a także nie szanowanie patriotyczno-religijnej tradycji i kultury Polaków.

Jan Paweł II, który w swoich przemówieniach i dokumentach papieskich akcentuje zawsze godność osobową człowieka, stwierdza, że współczesny kryzys wartości ludzkich polega na „rosnącym braku zaufania do własnego człowieczeństwa, do samego sensu bycia człowiekiem, do płynącej z tego afirmacji i radości, która jest twórcza”³. Z tych słów wypływa głęboka myśl i niepokój, że nie potrafimy docenić naszego bycia człowiekiem i nie umiemy wyprowadzić pozytywnych wniosków, które by nas mobilizowały do twórczego działania.

Ojciec św. przestrzega dalej, że we współczesnym świecie rozgrywa się dramat ludzki, który można określić jako „systematyczną rezygnację z tej zdrowej ambicji, jaką jest ambicja bycia człowiekiem”⁴.

Nasuwa się tutaj pilne zadanie, które można określić jako konieczność dostrzeżenia na nowo tej wartości, jaką jest nasze człowieczeństwo. I do szacunku dla człowieka należy wychowywać młode pokolenie.

I. DAR CZŁOWIECZEŃSTWA

Bóg dał każdemu z nas u początku jego życia drogocenny dar. Uczynił go człowiekiem – na obraz i podobieństwo Boże⁵. Bóg złożył niejako w ręce każdego z nas jego człowieczeństwo, czyli jego osobowe złączenie duszy duchowej i ciała, wraz z całym bogactwem indywidualnych zdolności,

² Por. J a n P a w e ł II. *Veritatis splendor* nr 32; A. S z o s t e k. *Natura, rozum, wolność. Filozoficzna analiza koncepcji twórczego rozumu we współczesnej teologii moralnej*. Rzym 1990; A. W i e r z b i c k i. *Spór o sumienie*. „Znak” 35:1993 s. 174-178.

³ *W imię przyszłości kultury. Przemówienie w UNESCO. Paryż 2 VI 1980*. W: t e n ż e. *Wiara i kultura*. Rzym 1986 s. 73.

⁴ Tamże.

⁵ Rdz 1, 26-27.

zainteresowań, zachowań z całą osobową niepowtarzalną tożsamością. Dał darmo – z miłości – i czeka, co my z tym darem zrobimy.

Mamy przecież dynamiczną strukturę osobowości, zdolną do świadomie kierowanego własnego rozwoju. Jest to przedziwna zdolność samosterowania naszych władz poznawczych i pożądawczych. W konsekwencji uruchamiania tej zdolności możemy kształtować w sobie usprawnienia intelektualne i moralne⁶. W ten sposób dokonuje się z biegiem czasu nasze duchowe dojrzewanie, właściwe tylko człowiekowi. Od nas zależy, czy kierujemy nasz rozum do poznania prawdy, a wolę do spełniania dobra, czy też przeciwnie.

Natura ludzka została – co prawda – skażona przez skutki grzechu pierworodnego, lecz odkupiona przez dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa. Osłabienie współdziałania rozumu w odkrywaniu prawdy i woli w dążeniu do dobra wprowadza dysharmonię w poprawne funkcjonowanie ludzkiej rozumnej wolności. Posługiwanie się rozumem dla akceptowania nieprawdy, a wolę do wykonywania zła moralnego stanowi deprawację ludzkiej natury danej nam przez Boga. Jest też grzechem w sensie moralnym i religijnym.

Trzeba oczywiście uznać i dostrzegać w życiu codziennym słabość człowieka, wynikającą ze skutków grzechu pierworodnego, lecz równocześnie należy szukać skutecznej pomocy w ciągłym rekonstruowaniu harmonii życia duchowego osoby ludzkiej. Taką zaś pomoc można uzyskać przez korzystanie z łaski Bożej w sakramentach św. Kościoła oraz w systematycznej pracy nad budowaniem i rozwijaniem naszego człowieczeństwa.

II. TWORZENIE KULTURY

Kultura związana jest z człowiekiem i tylko z człowiekiem. Kultura stanowi dobro, którego człowiek pragnie i które ceni. Kultura wyraża się w treści i formie, w jakiej człowiek ujawnia i komunikuje innym swoje człowieczeństwo. Poprzez korzystanie z wytworów kultury i działania kulturotwórcze człowiek doskonali siebie, rozwija swoje ludzkie dyspozycje intelektualne, moralne i cielesne, a w konsekwencji buduje lepszy świat⁷.

Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym podaje definicję kultury: „Mianem kultury w sensie ogólnym

⁶ Por. Św. T o m a s z z A k w i n u. *Suma teologiczna* I-II, q. 55-57.

⁷ Por. H. W i s t u b a. *Człowiek kulturalny a życie wewnętrzne*. W: *Życie wedle ducha*. Praca zbior. Poznań 1987 s. 125-136.

oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i swego ciała” (nr 53). Definicja ta wskazuje, że momentem różnicującym sferę kultury od sfery natury jest jej wymiar doskonałościowy, spełniany i przyjmowany świadomie przez człowieka. Istnieją oczywiście różne dziedziny i różne funkcje kultury osobistej i społecznej, zawsze jednak kultura prezentuje jakąś wartość wytworzoną i akceptowaną przez człowieka. Dla uzasadnienia powyższych twierdzeń przytoczmy jeszcze jedną definicję kultury w kontekście kształtowania dóbr naturalnych, czyli w aspekcie techniki szeroko ujętej: „Kultura zawsze polega na dostrzeżeniu w danych natury tych możliwości, które mogą służyć rozwojowi człowieka”⁸. Trzeba tu zauważyć, że dobra naturalne poprzez twórczą przemianę techniki powinny przyczyniać się do rozwoju i doskonalenia człowieka, co szczególnie dziś należy podkreślać.

Zwróćmy jeszcze uwagę na fundamentalną definicję kultury, jaką podaje św. Tomasz z Akwinu, utożsamiając ją z doskonałością człowieka: „Człowiek nie może być doskonały, jeżeli wszystkich swoich uzdolnień duchowych na zewnątrz poprzez ciało nie przejawia”⁹. Ujęta jest tutaj dynamiczna właściwość osoby ludzkiej łącznie z doskonalącym działaniem. Kultura bowiem – zdaniem św. Tomasza – świadczy o człowieku, o jego potencjalności bytowej oraz zdolności zreflektowanego rozwoju.

Kontynuację tych przemyśleń realistycznej filozofii św. Tomasza można znaleźć w wielu wypowiedziach Jana Pawła II. Stwierdza on np., że „kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka”¹⁰, a to wskazuje na nierozzerwalną więź kultury i tożsamości osoby ludzkiej. W innym miejscu Jan Paweł II stwierdza, że „pierwszym i podstawowym faktem kultury jest sam człowiek duchowo dojrzały – czyli człowiek w pełni wychowany, zdolny wychowywać sam siebie i innych”¹¹. Całą też przyszłość człowieka i świata ludzi dostrzega w perspektywie szeroko pojętej kultury, kiedy mówi, że „przyszłość człowieka zależy od kultury”¹².

Warto w tym miejscu zauważyć, że współcześnie panuje tendencja do zawężania pojęcia kultury przez odnoszenie jej do określonych tylko dziedzin działalności ludzkiej albo tylko do wybitnych twórców. Dlatego trzeba mocno

⁸ A. G. van M e l s e n. *Nauka i technologia a kultura*. Warszawa 1969 s. 194.

⁹ „Nec homo posset esse perfectus, nisi totum quod in anima impliciter continetur, exterius in corpore explicetur” (Sent. II, d. 44 q. 1 a. 2).

¹⁰ *W imię przyszłości kultury* s. 67.

¹¹ Tamże s. 72.

¹² Tamże s. 81.

akcentować i ciągle podkreślać, że tworzenie kultury jest zdolnością człowieka jako człowieka. Zależy to oczywiście od stopnia indywidualnych uzdolnień i uwarunkowań społecznych. Chcąc jednak dziś promować człowieczeństwo i wskazywać na jego wartość, należy również zauważyć ludzką zdolność do tworzenia kultury, wpisaną niejako w strukturę osoby ludzkiej.

III. ŚWIADOMOŚĆ WŁASNEJ TOŻSAMOŚCI

Człowiek zagubiony w meandrach zmagania współczesnych, w przyspieszeniu zachodzących zmian, traci poniekąd świadomość tego, że jest „kimś”, że jest podmiotem, osobą godną szacunku także dla siebie samego. Każdy jest przecież w swojej indywidualności jedyny – niepowtarzalny! Każdy człowiek ma wprawdzie ciało i duszę duchową, ale to za mało. Ma bowiem „swoje ciało” i „swoją duszę”. Filozoficzna zasada tożsamości wskazuje, że „każdy byt jest właśnie tylko tym bytem a nie innym”. Człowiek więc jako byt osobowy jest również sobą i nie może być równocześnie kimś innym. Każdy człowiek ma ponadto świadomość swojej tożsamości i powinien ją umacniać. Zauważmy, że po wielu latach, mimo doświadczanych zmian wiekowych i środowiskowych, każdy z nas ma niezaprzeczalne poczucie własnej tożsamości, która z biegiem czasu bogaci się duchowo, dojrzewa, ale ciągle pozostaje niezmiennie sobą.

Należy przypomnieć, że św. Tomasz ten fakt osobistej tożsamości człowieka określa jako „*commensuratio animae ad hoc corpus*” („Przystosowanie duszy do tego oto ciała”), wyjaśniając przy tym, że jednostkowo oznaczone ciało materialne przynależy do określonej indywidualnie duszy i stanowi jej niezbywalną, istotną cechę, także po rozłączeniu z ciałem po śmierci¹³. Zwróćmy uwagę, że ta egzystencjalna prawda o człowieku ma swoje poważne konsekwencje praktyczne, zwłaszcza w kontaktach międzyosobowych. Każdy bowiem człowiek nie tylko jest „inny” w swojej prezencji zewnętrznej, w swoich zdolnościach, zainteresowaniach i sposobie bycia, lecz ma prawo być „inny” i tej „inności” bronić, jeżeli to nie stanowi zagrożenia dla otoczenia i szerszego środowiska. Prawo każdego człowieka do swojej tożsamości wymaga roztropnie stosowanej wzajemnej tolerancji.

¹³ Św. T o m a s z z A k w i n u. *Traktat o człowieku. Suma teologiczna* I, qq. 75-89. Oprac. S. Swieżawski. We wstępie do kwestii 76 s. 73 nn. prof. Swieżawski podaje wyczerpujące wyjaśnienia.

Zachodzi dalej potrzeba utrwalania poczucia własnej tożsamości. Proces ten polega na ciągłym poznawaniu siebie za pomocą autorefleksji oraz na akceptacji siebie w pełnym wymiarze i w całej prawdzie. Ważny jest tutaj pozytywny stosunek do swojego „ja”, do swoich decyzji, czynów i sposobów reagowania. Taki szczery kontakt z samym sobą pozwala również na właściwe kontakty z otoczeniem. Nie jest to jednak równoznaczne z brakiem krytycyzmu czy słusznej samooceny, co mogłoby prowadzić do rezygnacji z wysiłków kształtowania swojej osobowości¹⁴.

Akceptacja siebie w całej prawdzie autoanaliz nie może ukrywać przed sobą swoich myśli, dążeń i uczuć. Dopiero w takiej bezkompromisowej szczerości wobec siebie można spokojnie planować dalsze działanie i nie zniechęcać się wobec niepowodzeń. Przydatna będzie też konfrontacja własnych opinii o sobie z poglądami, jakie wyrażają o mnie inni. Wtedy dopiero można rozpocząć skuteczne działanie nad doskonaleniem swego człowieczeństwa¹⁵.

Jednak w stosunku do siebie, podobnie jak w stosunku do innych układów, może występować przyzwyczajenie. Przyzwyczaić można się do jakiejś czynności, którą się często wykonuje, do osoby, która jest blisko na co dzień, ale też można przyzwyczaić się do samego siebie. Przyzwyczajamy się po prostu do tego, że jesteśmy ludźmi, że jesteśmy tacy jak inni, tacy zwyczajni i już lepsi być nie potrafimy czy nie chcemy... Ale w takiej sytuacji utrwała się w nas jakaś postawa usztywnienia wewnętrznego, jakiejś stagnacji.

Przyczyną takiej sytuacji bywa jakaś bardzo subtelna nieumiejętność, taka mianowicie, że nie potrafimy ciągle na nowo odkrywać wielkiego daru człowieczeństwa, jaki otrzymaliśmy od Boga. Uwikłani w nurt przemijalności, mało korzystamy ze zdolności refleksji. Kardynał Karol Wojtyła przestrzega, że „odkrywca tyłu tajników przyrody, sam musi być nieustannie odkrywany na nowo”. Inaczej „grozi mu to, że stanie się dla siebie samego nazbyt zwyczajny. I to niebezpieczeństwo trzeba przewyciężyć”¹⁶.

Tożsamość osobista musi być autentyczna, wolna od zafałszowań, od „grania roli” wobec otoczenia, od podszywania się pod cudze zalety czy osiągnięcia. Ze świadomością „bycia sobą” łączy się odpowiedzialność za rezultaty swojego działania¹⁷.

¹⁴ Por. J. M e l l i b r u d a. *Poszukiwanie samego siebie*. Warszawa 1977 s. 8 nn.

¹⁵ Tamże s. 25 nn.

¹⁶ *Osoba i czyn*. Kraków 1969 s. 25.

¹⁷ Przypomnijmy, że odpowiedzialność opiera się na dwóch niejako komponentach. Jest to świadomość wolnego czynu, który ode mnie pochodzi, oraz przewidywanie skutków, jakie ten czyn może spowodować.

We współczesnym świecie pożądanym jest również kształtowanie poczucia tożsamości na szerszą skalę, w wymiarze życia społecznego. Poszczególne regiony, narody, a nawet kontynenty mają również swoje charakterystyczne rysy i dorobek pokoleń, co też w sumie tworzy ich odrębną tożsamość. Warto tu przytoczyć słowa Jana Pawła II, wypowiedziane na posiedzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych, jako świadectwo tożsamości narodu polskiego: „Jestem Synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenie dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród – nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg”¹⁸.

Powyższe świadectwo papieża Polaka ukazuje suwerenną wartość naszej polskiej kultury o charakterze chrześcijańsko-narodowym, a tym samym wzywa niejako do lepszego poznawania dziejów ojczystych, a także wybitnych postaci oraz świętych polskich i historycznych osiągnięć narodu polskiego. Tożsamość osobista każdego Polaka powinna być trwale integrowana ze świadomością udziału w tożsamości chrześcijańsko-narodowej naszego kraju.

IV. RODZINA JAKO „SZKOŁA BOGATSZEGO CZŁOWIECZEŃSTWA”

Ważniejszy niż wszelkie oddziaływanie instytucji wychowawczych jest bezpośredni wpływ wychowawczy na wychowanka. Zwraca na to uwagę Jan Paweł II, mówiąc o kulturze i wychowaniu. Podkreśla, że wychowanie potrzebuje otwartego serca i ciepłej atmosfery zrozumienia, zaufania, akceptacji¹⁹. Gdzie zaś ten kontakt tak naturalny między starszym a młodym pokoleniem jest bardziej bliski, naturalny i serdeczny, jak w rodzinie? Dlatego też w obecnym kryzysie i niedocenianiu praw i zadań rodziny konieczna staje się odnowa i rekonstrukcja duchowych wartości domu rodzinnego.

Warto spojrzeć na dom rodzinny w aspekcie integracji osobowej dziecka. Dom rodzinny stanowi przecież jedyne miejsce, które jest naprawdę „nasze”. Tam chętnie przebywamy, odpoczywamy i wracamy z najdalszych nawet

¹⁸ *W imię przyszłości kultury* s. 74.

¹⁹ Tamże s. 71-72.

krańców ziemi. W domu rodzinnym każdy może „być sobą” i jako taki zostaje akceptowany. Tam dziecko poznaje wartość prawdy i ciepło świadczonej wzajemnie miłości. Uczy się wyboru i rezygnacji. Stopniowo podejmuje obowiązki i poznaje cenę odpowiedzialności. W okresie młodzieńczym odkrywa swoje powołanie życiowe i przygotowuje się do przyszłych zadań.

W domu rodzinnym przechowuje się zdrową tradycję – dziedzictwo wiary i kultury narodowej. Z tego zaś korzysta i tym się karmi młode pokolenie, które z kolei ma podjąć budowę przyszłości. Rodzina powinna być – jak czytamy w tekstach Soboru Watykańskiego II – „szkołą bogatszego człowieczeństwa” (KDK 52). Rodzina jako środowisko współzycia kilku pokoleń ma pomagać stale do osiągnięcia mądrości życiowej oraz do poszanowania praw i obowiązków osobistych i społecznych²⁰.

Rodzina też stanowi naturalny klimat wychowania. Czynności wychowawcze, jakie z wielkim trudem i poświęceniem spełniają codziennie rodzice, są wielkim kapitałem wkładanym w kształtowanie żywego człowieka, który zaowocuje w jego życiu dorosłym i pozwoli mu z kolei dobrze wychowywać dalsze pokolenia. Proces wychowawczy ma zmierzać do tego – jak mówi Jan Paweł II – „ażebym człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem [...] ażebym bardziej «był», a nie tylko więcej «miał», aby więc poprzez wszystko co «ma», co «posiada» umiał bardziej i pełniej «być» człowiekiem”²¹.

Trzeba z całą mocą uznać i podkreślić, że rodzina spełnia podstawowe funkcje wychowawcze nie tylko wobec własnych dzieci, ale poprzez to działanie otwiera drogę i stwarza korzystne warunki dla dalszego procesu wychowania ku pełni człowieczeństwa.

V. WPROWADZANIE POKOJU W RELACJE MIĘDZYOSOBOWE

Świat współczesny żyje w ciągłym niepokoju, obraca się pośród nieustannych konfliktów, wojen, agresji. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że „pokój” oznacza nie tylko przeciwieństwo wojny, jak się sądzi potocznie. Pokój stanowi wielką wartość pozytywną, wyraża wielkie dobro również wtedy, gdy nie ma konfliktów czy wojen.

Pokój powinien najpierw trwać we wnętrzu człowieka, w harmonijnym funkcjonowaniu jego rozumnej wolności, w jego dążeniu do prawdy i dobra,

²⁰ KDK 52.

²¹ *W imię przyszłości kultury* s. 71.

w jego przymierzu z Bogiem. Pokój zaś w wymiarze społecznym można określić jako klimat duchowy, który sprzyja rozwojowi człowieka, ułatwia mu dojrzewanie w jego człowieczeństwie, jak również kształtuje poprawnie układy społeczne.

Należy tutaj uwzględnić cztery zasady, na których może opierać się pokój społeczny; są to: prawda, sprawiedliwość, miłość i wolność. Powinny one być realizowane we właściwych proporcjach i zależnościach²².

Święty Augustyn, a także św. Tomasz widzą pokój w uporządkowanym łańdże (*tranquillitas ordinis*), zarówno we wnętrzu człowieka, jak też w relacjach społecznych. Możemy powiedzieć, że pokój panuje wtedy, gdy człowiek jest w zgodzie z samym sobą, kiedy odnosi się do ludzi z należnym im szacunkiem, kiedy również szanuje rzeczy materialne zgodnie z ich przeznaczeniem. I tak można przyjąć, że pokój zostaje zachowany, kiedy każda sprawa załatwiana jest w swoim czasie, każda rzecz znajduje się w wyznaczonym dla niej miejscu i realizowana jest wzajemna miłość, która polega na dawaniu dobra i wybaczeniu zła.

Wytrwale wprowadzanie pokoju w małym środowisku, jakim jest np. rodzina, szkoła, miejsce pracy czy rozrywki, zaowocuje w przyszłości na większą skalę w życiu narodowym czy nawet w międzynarodowym, które wszyscy wspólnie tworzymy i w którym uczestniczymy. Przyjdzie czas, kiedy niektórzy obecni młodzi ludzie zostaną kiedyś politykami czy parlamentarzystami i będą umieli wprowadzać pokój i utrzymywać go swoją postawą oraz podejmowanymi decyzjami. Tymczasem potrzebna jest cierpliwość i długomyślność oraz zdecydowane wysiłki wychowawcze inspirujące do działania na rzecz pokoju.

Zauważmy jeszcze, że tak tworzenie, jak i utrzymywanie pokoju w środowisku stanowi dobro wspólne, które powinni realizować wszyscy uczestnicy danej społeczności, ale może go zakłócić albo wręcz zburzyć tylko jedna osoba.

*

W życiu osobistym, rodzinnym i społecznym tak wiele zależy od człowieka, od tego, jaki jest każdy, poszczególny, konkretny człowiek. Zależy od tego, czy jest prawdziwym człowiekiem, czy godnie prezentuje swoje człowieczeństwo.

²² J. M a j k a. *Filozofia społeczna*. Wrocław 1982 s. 203 nn.

Wartość człowieczeństwa należy ukazywać i rozbudzać w świadomości już od najmłodszych lat. Ośrodkiem tych zabiegów jest najpierw rodzina, a potem inne środowiska wychowujące. Znając swoją godność, młody człowiek ma stopniowo podejmować wysiłek doskonalenia siebie i dostrzegać swoje miejsce pośród ludzi i innych stworzeń.

Człowiek powinien dążyć do dobra w całej jego prawdzie i za takie działanie podejmować odpowiedzialność²³ oraz „nie może zagubić właściwego sobie miejsca wśród tego świata, który sam ukształtował”²⁴. Tak określa Jan Paweł II fundamentalne zadania człowieka, wynikające z jego tożsamości bytowej i osobowej.

Fakt bycia człowiekiem i obrona ludzkich wartości jawi się dzisiaj jako klucz do rozwiązania różnych problemów w skali jednostkowej i społecznej. Potrzebna jest mobilizacja zespolonych sił, a szczególnie intensywna akcja wychowawcza jako postulat odrodzenia ludzkości.

TO BE MAN – AS A GIFT AND TASK

S u m m a r y

Multiple contemporary threats point out that their main reason is man who is unable to appreciate his humanity, nor does he respect human dignity in others. As a result of false understanding of freedom and contesting natural moral law he does not want to notice and recognize his dependence on God and on other creatures. In consequence he would like to become the highest authority and, as it were, take the place of the Absolute.

Man has a dynamic personal structure and should consciously develop it. The effects of the original sin which affect all of us should be removed by the help of God's grace and by working on the formation of one's own „I”.

Man is called to create and use culture. The latter is manifested in many domains, but always makes the value which perfects the human person. John Paul II speaks a lot about culture and states, among other things, that "culture is the right place for man's existence and being."

To fixate the value of one's humanity it is important to have the awareness of being „somebody”, that is a person worthy of respect for oneself. Apart from that it is necessary to

²³ Myśl tę rozwija Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor*.

²⁴ W o j t y ł a. *Osoba i czyn* s. 25.

have an awareness of identity of society and nation to which one belongs. In our case it is the knowledge of Polish tradition and Christian-national culture.

Now family is the basic milieu in which man may form his sense of dignity, for family - as the Vatican Council II states - is „the school of richer humanity” (KDK no 52). Now it is an urgent task to have an education in the way of forming and strengthening this awareness of being man and further consequences of that.

The introduction of peace into personal life and into everyday interpersonal relations emerges today as the priority in formative endeavours. This consists in constant social vigil that each man be respected and that all things and affairs, which remain under people’s jurisdiction, be in their proper place.

The stress on the sense of the value of one’s own and another’s humanity appears today as an urgent postulate within the broad dimension of human activities.

Translated by Jan Kłós